Nr. 94.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

Sobota, 25 kwietnia 1885.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 kwietnia.

[Zatarg rosyjsko-angielski: środeczki mające nastraszyć Rosyą; wiadomość „Daily News“ o rokowaniach Anglii z Włochami względem obsadzenia Egiptu i Sudanu przez wojska włoskie; pogłoska o bliskim aliansie Anglii z Turcyą: przyjaźń szacha perskiego dla Anglii; odpowiedź „Journal de St. Petersbourg“ na sprawozdanie Lumsdena; zatarg pomiędzy Francyą a Egiptem; nowy zamach dynamitowy w Londynie i demonstracye ludności irlandzkiéj przeciw księciu Walii.]

Obecną sytuacyą zatargu angielsko-rosyjskiego dobrze charakteryzują nadeszłe wczoraj po południu telegramy, jeden z Londynu, drugi z Petersburga. Organ przyboczny premiera angielskiego zaznacza, że rokowania z Rosyą w dniach ostatnich nie poparły widoków pokojowego załatwienia. Gabinet petersburgski zdaje się nie okazywać gotowości opuszczenia fałszywego stanowiska, jakie raz zajął, gdy tymczasem powolność Anglii jest bliską wyczerpnięcia. „Daily News“ straszy przy tém i grozi Rosyi, donosi bowiem, że pomiędzy rządem angielskim a Włochami toczą się rokowania w sprawie bardzo drażliwéj i nie tylko wstrętnej dla Rosyi, ale i dla innych państw europejskich. Anglia proponuje Włochom, ażeby zajęły wojskiem część Egiptu, a Włochy godzą się na tę propozycyą. — Wiadomość ta nabiera tém więcéj prawdopodobieństwa, gdyż, jak to sobie czytelnicy przypominają, już lord Graville zapowiedział w Izbie lordów wycofanie wojsk egipskich z Sudanu i wysłanie ich do Indyi. Anglia nie oddawałaby na pastwę anarchii Egiptu i Sudanu a więc rzeczą jest naturalną, że byłaby zniewoloną powierzyć do wiernych rąk tymczasowo opiekę nad dwoma temi krajami na czas wojny z Rosyą. Ale nie tylko owo przymierze z Włochami, które niektórzy politycy uważają już za fakt dokonany, ale i alians z Turcyą jest tym środkiem, który ma nastraszyć Rosyą i uczynić ją skłonną do ustępstw. Alians ten Anglii z Turcyą ma być już tylko kwestyą czasu; na decyzyą sułtana miała wpłynąć najsilniéj ta pewność, że neutralność Turcyi w ewentualnéj wojnie jest absolutnie niemożliwą. Nawet Persya ma się przyłączyć do téj koalicyi przeciw Rosyi; ajent angielski miał już powiadomić lorda Granvilla, że szach perski ofiarował Anglii kontyngens pięćdziesiąt tysięczny wojska gotowy do wymarszu w razie wojny. My te wszystkie pogłoski zapisujemy jako objawy naprężonych stósunków pomiędzy stronami spornemi, nie przypisując im wielkiego znaczenia. Gra dyplomatyczna dotąd się toczy, to téż puszczane bywają w świat z rozmysłem jak najróżnorodniejsze pogłoski w téj nadziei, że może jeden z przeciwników się ustraszy. Jeżeli pp. Gladstone i Granville rzeczywiście podobnemi operują środeczkami, to grubo mogą się pomylić. Dyplomacya rosyjska nie jest lękliwego serca, jak tego dowodzi wczorajszy, wspomniany na wstępie telegram petersburski, streszczający artykuł „Journal de St. Petersbourg.“ Organ p. Giersa krytykuje ostro sprawozdanie p. Lumsdena, a krytykę tę, jak to słusznie zauważa „Nordd. Allg. Ztg,“ zaprawia sporą dozą ironii. P. Gladstone może się z téj najnowszéj enuncyacyi ministeryalnego dziennika przekonać, że Rosya nigdy nie zgani jenerała Komarowa za jego uderzenie na Afganów i że przeto wszystkie w tym celu podejmowane usiłowania angielskie spełzną na niczém. „Journal de St. Petersbourg“ żąda ni mniéj ni więcéj od Anglii, jak tego, żeby dała już raz pokój aferze nad rzeką Kuszk i przystąpiła do głównéj rzeczy, to jest do uregulowania granicy afgańskiéj. Tę kwestyą uregulowania granicy afgańskiéj poruszyli torysowie na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj. P. Gladstone odpowiadał dość obszernie na interpelacyą Northcotego i Wormsa, ale rzeczy nie wyjaśnił a nawet odmówił przedłożenia żądanych korespondencyi dyplomatycznych. Bliższe szczegóły wywodów ministeryalnych znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

Zatarg powstały pomiędzy Francyą a Egiptem w sprawie zamknięcie dziennika „Bosphore Egyptien“, w któréj Anglia odegrać musi rolę pośrednika, dotąd nie załatwiony. Wedle „Jour. des Debats“ wstąpiły odnośne rokowania w nowy okres. Francya robiła początkowo ustne przedstawienia i żądała natychmiastowéj satysfakcyi, poczém nastąpiły piśmienne noty a ponieważ teraz Nubar pasza domaga się odroczenia odpowiedzi, musi Francya chwycić się innych środków. Wspomniany dziennnik zaprzecza przytém pogłosce, jakoby rząd francuski miał zamiar wysłać flotę do Egiptu i konstatuje, że rokowania urzędowe nie miały dotąd miejsca pomiędzy rządami angielskim i francuskim.

Podczas gdy Anglia z takim ekspensem sił moralnych i materyalnych strat jest zniewoloną borykać się z Rosyą, patrzeć jeszcze musi na to, jak nieprzyjaciele jéj domowi podsadzają pod nią ustawicznie miny. Wczoraj o godzinie 11 przed południem nastąpiła w Londynie eksplozya dynamitowa w jednym z gmachów admiralicyi. Przy wybuchu odniósł ciężkie rany urzędnik admiralicyi. Poszukiwania wykazały, że był to zamach dynamitowy. Podejrzenie pada na pewnego mężczyznę, jak się zdaje robotnika, który wałęsał się przez czas dłuższy około gmachu admiralicyi a potém widziano go uciekającego ku parkowi St. James. Wybuch miała spowodować wrzucona do pokoju sekretarza bomba dynamitowa. Sciany pokoju nie zostały uszkodzone, ale sprzęty pogruchotane i całe wnętrze pokryte gruzami, wśród których znaleziono tarcz zegara amerykańskiego; jak się domyślają, ma ona być częścią machiny piekielnéj. O tym nowym zamachu rozprawiała Izba gmin na wczorajszém posiedzeniu wieczorném; minister Harcourt stwierdził i potępił tę zbrodnię.

Nadchodzące z Irlandyi wiadomości o pobycie tam księcia Walli zaprzeczają coraz więcéj dawnieszym doniesieniom o lojalności i sympatyi ludu irlandzkiego dla dostojnego gościa angielskiego. Dziś się nawet wykazuje, że przyjęcie w Dublinie i owe okrzyki entuzyastyczne były przygotowane. Ci, co te okrzyki wznosili, byli to Szkoci i Anglicy, zamożni farmerzy, oranżyści i robotnicy, którym opłacono podróż. Owe owacye w Dublinie miały posłużyć do rozbicia partyi narodowéj w parlamencie, zniweczenia jéj władzy i wpływu w Irlandyi. Sztuka się nie udała, a przyjęcie królewicza angielskiego na południu wyspy wykazało właściwe usposobienie ludności. Na pierwszéj zaraz od Dublinu stacyi, w Mallow, przyszło do rozruchów, a w końcu do formalnéj bitwy między ludem a konstablerami. W okolicy miasta Waterfort na spotkanie pociągu pary królewiczowskiéj wyszły gromady farmerów z czarnemi chorągwiami, noszącemi białe napisy takie np., jak „Joyce“ (stracony niewinnie w roku 1883), jak „eksmitowani dzierżawcy z dóbr lorda Waterfort“ itd. Kapele irlandzkie wygrywały hymn narodowy: „Boże, zbaw Irlandyą!“

Ś. p. Stanisław Koźmian.

Przez śmierć ś. p. ks. Jana w roku 1877 i wczoraj zgasłego Stanisława Koźmiana straciła Wielkopolska dwóch znakomitych mężów, którzy na polu politycznem i naukowém zajmowali wybitne stanowisko, którzy społeczeństwu naszemu oddali ważne przysługi, i których pamięć na zawsze w niém drogą pozostanie.

Nie wszyscy dzielili ich przekonania polityczne — których my szczerymi byliśmy i jesteśmy zwolennikami, ale wszyscy oddawali i oddawają hołd szczerości tych przekonań prawdziwemu patryotyzmowi, który był źródłem ich działania, i szlachetnym motywom, które było bodźcem ich pracy.

Miłość Ojczyzny i przywiązanie do Kościoła, dobro ogółu, oto względy i cele, które kierowały ich krokami na każdém polu.

Ś. p. ksiądz Jan Koźmian, występujący na szerszéj arenie politycznéj, miał więcéj przeciwników, ś. p. Stanisław, ograniczając się w dziedzinie prac naukowych i literackich, a mając przy tém dziwny dar łączenia i kojarzenia ludzi, ogólną cieszył się sympatyą

Wpływ ich zbawienny na stósunki nasze wielkopolskie długo jeszcze pozostanie stanowczym — a wdzięczna pamięć naszéj dzielnicy najpiękniejszym pomnikiem ich zasług.

Ś. p. Stanisław Koźmian urodził się we wsi Wronowie w roku 1811; do szkół uczęszczał w Lublinie, a następnie w Warszawie, gdzie się zapoznał z gronem młodzieży, jak Zygmutem Krasińskim, Konstantym Gaszyńskim i Magnuszewskim, z którymi ściśle się zaprzyjaźnił i za których przykładem wcześnie sił swych w zawodzie literackim próbować zaczął. Już podówczas tłomaczył utwory wieszczów albiońskich i przełożył pomiędzy innemi poemat Moora „Lalla Rookh.“ Stryjowie kasztelan i Biskup Koźmianowie wpływali na jego wychowanie i wykształcenie, a najznakomitsi ludzie, którzy się około nich gromadzili, byli dla młodzieńca wzorem i podnietą do szlachetnéj pracy. W ten okres przypada także dramat „Szpieg“ i przekład „Wilhelma Tella.“

W r. 1830 pospieszył w szeregi narodowe i mężnie walczył wraz z młodszym bratem w bitwie pod Wronowem, gdzie jako artylerzysta nie wahał się skierować dział na ojczystą włość, w któréj się wróg ukrywał. Wzięty do niewoli, zdołał z niéj ujść i zdążyć pod Warszawę, gdzie brał udział w wielkich bitwach pod murami stolicy.

Zwiedziwszy Belgią i Francyą, udał się wreszcie do Anglii, gdzie lat dwanaście z wielką przepędził korzyścią, przerywając pobyt tamtejszy częstemi podróżami do Niemiec, Szwajcaryi, Włoch i Hiszpanii, zawięzując stósunki ze znakomitymi mężami współczesnymi.

Studya nad literaturą angielską, a głównie nad Szekspirem, przeważnie go zajmowały w tym okresie; wielkiego dramaturga angielskiego nikt lepiéj w Polsce nie znał od niego; owoce tych studyów złożył w znakomitym przekładzie utworów Szekspira, który na zawsze pozostanie ozdobą naszego piśmiennictwa. W dziele „Anglia i Polska“ złożył dowody niepospolitéj znajomości literatury i stósunków angielskich i zapoznał publiczność polską z utworami dawniéj u nas nieznanemi. Zachęcony przez Campbella, Moora, Bulwera i Emmersona, zaczął pisać po angielsku, i to z taką czystością języka, z takim talentem i wdziękiem, że pierwszorzędne pisma o jego współpracownictwo się ubiegały.

W r. 1843 opuścił Anglią i przebywał kolejno w Szwajcaryi i nad Renem, a od r. 1848 osiadł stale w naszéj dzielnicy. W tym to czasie rozpoczyna się jego błogie działanie w Wielkopolsce na polu piśmiennictwa. Dział literacki w „Przeglądzie Poznańskim“ i cała troska o to pierwszorzędne w swoim czasie wydawnictwo były wyłącznie jego zadaniem, a chlubne uznanie, jakiego to pismo doznawało i dotąd doznaje, są dowodem wysokich zdolności, wielkiéj nauki i talentu wydawcy.

Równocześnie pisywał także nadzwyczaj chętnie czytywane „Listy z nad Orli“ w „Gazecie Wielkiego Księstwa Poznańskiego,“ wydawanéj podonczas przez Napoleona Kamieńskiego; dowcip, dar spostrzegawczy, lekkość i poprawność stylu były cenną zaletą i ozdobą licznych oryginalnych utworów tego płodnego pisarza.

W r. 1867, porzuciwszy zawód ziemiański, przeniósł się z powiatu śremskiego do Poznania, gdzie natychmiast wybrany został wiceprezesem, a w roku 1875 po śmierci ś. p. Libelta prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które mu bardzo wiele zawdzięcza. S. p. Stanisław Koźmian zżył się z tą instytucyą i niejakoś losy swoje z jéj losami połączył. Miewał liczne a bardzo cenne odczyty tak na posiedzeniach wydziałowych, jak i publicznych, czuwał nad zbiorami i biblioteką, którą powiększył o 30,000 tomów, pozostałych po bracie ś. p. księdzu Janie, pracował nad organizacyą Towarzystwa i jako dobry ojciec cieszył się jego wzrostem i rozwojem.

Wiele z feletonów, zamieszczanych w „Kuryerze“ p. t. „I z blizka i z daleka“ było jego pióra, inne poprawiał i wygładzał, a zawsze pismo nasze szczególną otaczał życzliwością.

W roku zeszłym rażony paraliżem, gasł powoli, krzepiąc się pociechami religii św., któréj był gorliwym wyznawcą.

Był to mąż wielkiéj wiary i pobożności obok wielkiéj nauki, którą czcząc krakowska Akademia umiejętności, zamianowała go jednym ze swych pierwszych rzeczywistych członków.

Wczoraj zgasł po 14-miesięcznych cierpieniach ten niepospolity mąż, który niejako był żywym łącznikiem teraźniejszości z odległą przeszłością, który przez całe życie służył krajowi cichą, mrówczą pracą, nierozgłośną — ale niemniéj korzystną i uznania godną.

Cześć i wdzięczność społeczeństwa towarzyszyć mu będą aż po za grób, a żywot jego pozostanie wzorem i zwierciadłem zacnego obywatela!

Zmiana ustawy spadkowéj.

Z pod Krotoszyna odebrał „Orędownik“ następującą korespondencyą w sprawie zmiany ustawy spadkowéj, dowodzącą, że wielu włościan jest za zmianą téj ordynacyi w sensie przez rząd proponowanym. Jest to rzeczą pocieszającą, że zwrot taki następuje, i należałoby się starać usilnie o to, aby zdania takie coraz więcéj znalazły zwolenników pomiędzy włościanami.

Korespondencya brzmi, jak następuje:

„Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytałem w 89 numerze „Orędownika“ o walném zebraniu w Krotoszynie i o rozprawach, które się tam toczyły. Ale jest w tym opisie dużo błędów: 1) jako miał gospodarz Zmyślony odczyt o uprawie pod buraki; 2) jako miał gospodarz Szczotka z Dzierzanowa odczyt o jarzynie; 3) jako miał odczyt gospodarz Paprocki z Pustkowia Gorzupskiego o nawozach, a nie Twardowski, bo ten już nie istnieje; 4) jako miał p. Cieszyński z Koźmina wykład o rachunkowości, i to bardzo pouczający. W końcu miał Patron, p. Jackowski, rozprawę o tak zwanych „majoratach“ włościańskich.

To przecież nic złego te majoraty, kiedy każdy może rozporządzać swoim majątkiem, jak mu się podoba za żywota, a po śmierci, gdyby który nie zrobił testamentu, dopiero wtedy sąd wkroczy i za mniejszą opłatą, jak teraz bywa, działy zrobi. Teraz, jeżeli który ojciec umrze, a nie zrobi testamentu, to na koszta sądowe połowę majątku zabiorą. Ja myślę, że nasz p. Patron nas nic złego nie nauczy, bo on już przeszło 12 lat do nas jeździ i zawsze nam dobrze radzi, jako dla swoich dzieci, a my jako jego synowie jesteśmy mu za jego ojcowską opiekę wdzięczni.

Co do gospodarza *Zmyślonego, to on żadnego* pisma nie nazwał oszczercami, tylko tych miał na myśli, którzy na naszém zebraniu szeptali ciągle do drugich.

Ja co do „majoratów,“ to tyle zrozumiałem, że to nie jest nic przymuszanego, tylko tak, jakby się kto chciał zabezpieczyć od ognia, albo od gradu. A zresztą choćbyśmy się upierali, toć oni zrobią, jak im się podoba, bo się już upieramy nie o jednę rzecz, jak o język polski, a oni z nami robią, co im się podoba. Mnie się nie podoba, co w „Orędowniku“ piszą przeciw naszemu Patronowi; my jego synowie, a on jako nasz ojciec, który nas już przez tyle lat naucza; czemu nie mamy mu być wdzięczni jako jego dzieci; i także naszym prezesom jesteśmy wdzięczni, a że im krzykniemy: „Niech żyją!“ — to przecie nic złego. Toć Niemcy księciu p. Bismarckowi, że ich do kupy złączył, dobra kupili, a my naszemu Patronowi ich nie kupimy, bo tyle pieniędzy nie mamy; więc mu z całego serca wykrzykujemy: „Niech żyje!“

Bardzo proszę, ażeby ten list był w „Orędowniku“ wydrukowany.

W. Paprocki,
Członek Kółka z pod Krotoszyna.“

Nowy wniosek.

Ponieważ pan minister wyznań w czasie przedwczorajszych rozpraw wspomniał o projekcie rewizyi ustaw majowych, jakim się rząd pruski zajmuje, przeto poseł Windthorst korzystając z téj sposobności zapowiedział zaraz, a wczoraj już przedłożył sejmowi wniosek wzywający rząd do gruntownéj organizacyi rewizyi prawodawstwa kościelnego. (Zobacz rubrykę „Niemcy“).

Wniosek ten nie jest nowy, lecz więcéj jest tylko przypomnieniem znanéj rezolucyi Althausa z r. 1883. Kiedy w owym roku wniosek katolików żądających wolności sprawowania Sakramentów św. i odprawiania mszy św. odrzucono w sejmie pruskim, konserwatyści ówcześni wstydzili się jeszcze samych siebie, że się do tego odrzucenia przyczynili, i nazajutrz stawili rezolucyą, w któréj żądali:

1) aby rząd pomyślał o ile rokowania dyplomatyczne na to pozwolą o wczesnéj organicznéj rewizyi ustaw majowych;
2) aby o ile możność zaraz zastanowił się nad tém, czyby nie należało odprawiania mszy św. i sprawowania Sakramentów św. wyjąć z pod praw majowych.

Rezolucyą tę przyjęła Izba dnia 25 kwietnia 1883 209 głosami przeciw 154 głosom.

Katolicy spodziewali się, że rezolucya ta, stawiona przez konserwatystów, jest rzeczywiście zapowiedzią rychłego zwrotu w polityce kościelno-politycznéj, tymczasem „mija lato i zima“ r. 1884, a rewizyi jak nie ma tak nie ma.

Z tego to powodu w maju r. 1884 stawił poseł Windthorst wniosek przypominający owę rezolucyą Althausa i żądający ponownie tego, co w owéj rezolucyi wyrażono. Rozprawy toczyły się dnia 17 maja — atoli stosunki już wówczas znacznie się pogorszyły. Pan minister Gossler wyrzekł już był owe pamiętne słowo „Niemals“ i zarzekał się, że woli ustąpić z ministerstwa, aniżeli przedłożyć królowi dekret ułaskawiający księdza Kardynała Ledóchowskiego i Arcybiskupa Melchersa — a interpelowany dla czego w naszych archidyecezyach nie zniesiono ustawy obrocznéj, odpowiedział, że nie potrzebuje się tłómaczyć. Konserwatyści byli w trudném położeniu — z którego wykręcili się w ten sposób, że zastawiając się klauzulą o rokowaniach dyplomatycznych powiedzieli, iż jeszcze nie przyszła godzina organicznéj rewizyi; o punkcie drugim zupełnie „zapomnieli“.

Teraz poseł Windthort ponawia wniosek ten po raz trzeci: jest on poniekąd wypływem przedwczorajszych rozpraw, przy których powiedziano, że wniosku o wolność sprawowania Sakramentów świętych i odprawiania mszy świętéj dla tego przyjąć nie można, iż przyjęcie go wywołałoby zamęt w ustawach majowych, mianowicie w ustawie o wychowaniu i wykształceniu duchownych. P. Windthorst podaje przeto środek, za pomocą którego owego „zamętu“ uniknąćby można i radzi: przeprowadzić wprzódy obszerną, gruntowną, organiczną rewizyą ustaw majowych — a wtedy to, czego żąda rezolucya Althausa, w drugiéj części samo przez się nastąpi.

Tak tedy centrum z niezmordowaną gorliwością i zapałem, godnym najwyższego uznania, broni świętéj sprawy Kościoła. *a posłowie nasi łączą się dzielnie z katolikami niemieckimi* w téj walce o przywrócenie praw należących Kościołowi świętemu.

Kiedy wniosek przyjdzie pod obrady, dotąd niewiadomo.

Jubileusz św.-metodyjski.

Sroda, 22 kwietnia. Na dniu wczorajszym za inicyatywą hr. Szołdrskiego z Brodowa utworzył się komitet powiatowy, celem urządzenia obchodu uroczystości welehradzkiéj w powiecie średzkim. Komitet ten tworzą pp. Wiktor hr. Szołdrski, przewodniczący, dr. Wacław Zaremba, zastępca przewodniczącego, ks. Ignacy Kuast, skarbnik, Zygmunt Radoński, sekretarz, Seweryn hr. Bniński, Karol Kubicki, Józef hr. Czarnecki, Bartłomiéj Sokolnicki.

Wedle tymczasowego postanowienia komitetu mają być urządzone wiece we wszystkich miastach powiatu średzkiego, na których uroczystość wełehradzka przez uproszonych mówców ma być wyjaśnioną.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 kwietnia.

Posiedzenie 83. — Początek o godzinie $12^1/_4$.

Po załatwieniu tak zwanych ceł agrarnych, rozpoczęły się dzisiaj drugie narady nad t. z. cłami przemysłowemi od ceł na bawełnę i towary bawełniane. Nowela zmierza do lepszéj klasyfikacyi nici bawełnianych i podwyższenia cła od nici do szycia z 70 na 120 mrk.

PP. Brömel i Bamberger stawili wniosek żądający wolnego dowozu delikatniejszych pasm nici bawełnianych w interesie leżących nad niższym Renem fabryk aksamitu i materyi półjedwabnych, jeżeli te towary są przeznaczone do wywozu.

Wniosek p. Trimborna żąda bezpłatnego dowozu delikatniejszych nici bez względu na to, czy towary są przeznaczone do wywozu, czy nie; mówca uzasadnił swój wniosek w ten sposób, że te nici nie wyrabiają się w kraju, a zatém tkacze przez wolność od cła nie ponoszą krzywdy. Francuscy fabrykanci w skutek wolnego dowozu doznają większego przywileju od niemieckich. Przyjęcie wniosku postawi jednych i drugich na równi.

PP. Brömel i Bamberger uzasadnili swój wniosek krytyczném położeniem niemieckiego przemysłu półjedwabiowego.

Przeciw wnioskom oświadczyli się posłowie Fischer, Lohren (stron. ces.), sekr. stanu Burchard i minister Bötti-

cher, gdyż niemieckie fabryki delikatnéj przędzy mogłyby przez to ponieść szkodę. Krytyczne położenie przemysłu jedwabiowego nie jest tak bardzo dotkliwe, gdyż dowóz towarów jedwabnych od r. 1878 jest coraz mniejszy.

Ostatecznie odrzucono oba wnioski i odroczono dalsze rozprawy do czwartku godziny 12.

Koniec o $5^1/_4$.

Berlin, 23 kwietnia.

Posiedzenie 84. — Początek o godzinie $12^1/_4$.

Dalszy ciąg rozpraw o cle na nici do szycia. Projekt rządowy wnosi o podwyższenie cła na nie z 70 na 120 marek, a socyalny demokrata Singer żąda zatrzymania cła dotychczasowego.

Ztąd wywięzują się dłuższe rozprawy, w których pp. Singer, Löwe i Penzig oświadczają się przeciw podwyższeniu w interesie dotkniętych niém szwaczek; pp. zaś Grad i Gehlert, jako też komisarz rządowy Schraut przemawiają za podwyższeniem dla powstrzymania konkurencyi angielskiéj.

Z łona centrum wypowiada dr. baron Hertling przekonanie, że wszczęta przeciw podwyższeniu agitacya nie ma rzeczywistéj podstawy, w skutek czego centrum za projektem rządowym głosować będzie. Powołując się na wniesione przez centrum prawo ochrony robotników, wzywa mówca rząd, aby nie zapominał o polepszeniu doli robotników i robotnic.

Ostatecznie przyjęto projekt rządowy 110 głosami przeciw 101.

Prócz tego przyjęto także wniosek p. Trimborna, aby nici używane przez tkaczy do narzędzi tkackich nie opłacały cła wyższego, lecz niższe (48 marek).

Jutro o 12 dalszy ciąg narad nad nowelą taryfy celnéj.

Koniec o godz. 5.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 23 kwietnia.

Posiedzenie 58. Początek o godz. $11^1/_4$.

Dalszy ciąg obrad nad projektem ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj dla Nasawii heskiéj.

Sejm przyjął ordynacyą powiatową według uchwał komisyjnych.

Przy § 89, mówiącym o składzie wydziału powiatowego, zapytał p. Meyer ministra o wypadek pierwszych wyborów do wydziału powiatowego.

Minister Putkamer oświadczył, iż wypadek wyborów, usuwających reprezentantów wielkich posiadłości, jest zadowalniający.

P. dr. Windthorst tłómaczy zadowolenie ministra w ten sposób, że wpływowi rządowemu udało się wprowadzić [illegible] wydziałów powiatowych i sejmu prowincyonal-[illegible]

Przy rozprawach nad ordynacyą prowincyonalną mówiono najprzód o wniosku p. dr. Liebera, zmierzającym do utworzenia dwóch oddzielnych prowincyi, to jest Hesyi i Nasawii.

W dalszym ciągu narad odrzucono wnioski pp. Liebera i Wirtha, którzy stawili żądanie, aby radzców ziemiańskich nie wybierano do sejmów prowincyonalnych.

Odrzucenie to nastąpiło w skutek oświadczenia ministra Puttkamera, że jeśli wnioski te przejdą, cały projekt cofnięty zostanie.

Za wnioskiem p. Liebera ujął się między innymi p. dr. Windthorst, zwracając na to uwagę Izby, jak ważną jest ta sprawa dla prowincyi nadreńskich i Westfalii, w których ordynacya powiatowa i prowincyonalna ma być w krótkim czasie zaprowadzoną.

Koniec o godz. 4.

Jutro ten sam przedmiot i sprawa więzień kantonalnych w prowincyi nadreńskiéj.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 22 kwietnia.

(Korespondenci francuzcy. — Mowa od tronu. — Z rady miejskiéj. — Projekt Matejki. — Smierć Biskupa lubelskiego.)

(□) Minęły już czasy, w których zjawienie się komety na niebie i inne znaki złowrogie poczytywano za niezawodne przepowiednie wojny, ale bez narażenia się na zarzut zabobonności, można dziś jeszcze wysyłanie reporterów dziennikarskich do ziem, które mogą się stać teatrem wojny, poczytać za znak, że wybuch jéj, jeśli nie jest zupełnie pewnym, jest przynajmniéj wielce prawdopodobnym. Zdaje się, że w pewnych kołach francuskich muszą poczytywać zatarg angielsko-rosyjski o granice afgańskie za trudny do załagodzenia, kiedy korespondenci niektórych dzienników francuskich spieszą już dziś do okolic przyległych przyszłemu teatrowi wojny. Chociaż nie wszystkie drogi prowadzą przez Kraków, zjawili się tu jednak dzisiaj korespondenci kilku dzienników francuskich, zamierzający tymczasowo udać się przez Odessę do Tyflisu, gdzie oczekiwać zamierzają dalszych wypadków. Są niemi pp. Daniel Blin, piszący pod pseudnimem Juliusza Ranson do dzienników „Figaro,“ „Temps“ i „France“ i C. I. de Lespinasse (de Verbizier), korespondent wojskowy dzienników „Soir“ i „Voltaire.“ Ostatni jest dawnym znajomym Krakowian. Bawił on tu w roku 1863 i przesyłał ztąd sprawozdanie z ówczesnych wypadków do dzienników francuskich.

Do wymienionych dwóch korespondentów przyłączył się turysta p. de la Barrière, który podróżując dla przyjemności tylko po świecie, chce jéj użyć w przypatrzeniu się z bliska oczekiwanéj wojnie azyatyckiéj. Panowie ci zabawią kilka dni w Krakowie w celu zwiedzenia jego osobliwości; w razie wybuchu wojny przebywać będą w Afganistanie.

W téj chwili dochodzi nas treść mowy tronowéj, zamykająca dotychczasową kadencyą rady państwa, zaznaczająca regulacyą rzek galicyjskich, jako jednę z najnaglejszych potrzeb kraju, któréj pań-[illegible] obowiązek. Uroczyste słowa monarchy można poczytać za gwa-[illegible] *téj doznała zwłoki, ostatecznie jednak za*łatwioną będzie.

Umysły miejskie zajęte teraz obradami komisyi prawodawczéj rady miejskiéj, zajmującéj się opracowaniem projektu do nowego statutu miejskiego. Stary statut nie odpowiadał już zmienionym stósunkom miasta od czasu jego spisania a potrzeba zaprowadzenia w nim zmian stósownych od dawna czuć się dawała. Już samo powstanie nowych dzielnic miejskich wymaga zmian koniecznych, mianowicie w stósownym rozkładzie okręgów wyborczych.

Z Welehradu mamy tu często relacye od wracających ztamtąd pielgrzymów. Wracają oni, zbudowani uroczystością obchodu i wspominają z uniesieniem o doznanych tam wrażeniach. Miejscowi urządziciele obchodu czuwają bacznie nad tém, aby uroczystości nie przekraczały granic czysto religijnego obchodu i powstrzymują starannie wszelkie zapędy do manifestacyi politycznych.

Celem rozpowszechnienia projektu Matejki na pomnik Mickiewicza wydaną tu została fotografia wielkich rozmiarów, za pomocą któréj będą miały szerokie koła krajowe sposobność studyowania go. — Projekt ten przyjętym został jako pomysł, pod którym to względém nie pozostawia prawie nic do życzenia. W ciągu przygotowań do wykonania będą musiały oczywiście być uwzględnionemi pewne wymagalności rzeźby. Nad tém, aby uwzględnianie ich nie skaziło wspaniałości pomysłu, czuwać będzie sam Matejko. Skład komitetu jest zaś gwarancyą, że do wykonania pomnika powołane będą najlepsze siły krajowe.

Bardzo pognębiające wrażenie zrobiła na nas nadesłana dziś wiadomość o śmierci ks. Kazimierza Wnorowskiego, Biskupa lubelskiego. Przez smutny ten wypadek osieroconą została właśnie ta dyecezya, która największéj pieczołowitości zacnego pasterza tak bardzo potrzebuje.

Lwów, 22 kwietnia.

[Deputacya russka w Petersburgu. — Konfiskata broszur „błagotworilnawo komitetu“. — Deputacya ruska do cesarza. — Eksportacya zwłok ś. p. Jabłonowskiego — Wystawa.].

(a) Któż z włościan mógł podążyć wraz z pp. Naumowiczem, Płoszczańskim et tutti quanti do Petersburga? Nikt inny, tylko ten, który wraz z atcem Naumowiczem tak gorliwie zabierał się do reformy unii w Hniliczkach, Szpunder. Zdołał on jeszcze pociągnąć ze sobą dwóch zbałamuconych. Pieniądze na podróż przyszły naturalnie z Petersburga. W Podwołoczyskach nie chciano im wystawić paszportu, odsyłając ich do kompetentnéj władzy, do starostwa. Tu atoli „deputaci“ ci się nie stawili, podążyli wprost do Wołoczysk, nie tnrbowani wcale przez straż rosyjską, wsiedli do pociągu i podążyli do Petersburga. — Że się nimi tam chełpiono, wiecie zapewne już z gazet rosyjskich i z telegramów, bo i w tych o téj „deputacyi“ russkich Galicyan mowa.

Z drugiéj strony „błagotworiletnyj komitet“ petersburski, pomimo skonfiskowania przez władzę kilku już przesyłek, chce o każdą cenę „przeszwarcować“ do Galicyi swe broszury o św. Cyrylu i Me-[illegible] *codem. Cóż, kiedy* władze nasze nie [illegible] *i Rohinskują* wszystkie do jego życzeń [illegible] syłki. Czy im się udało wszystkie wyłowić? — trudno zapewne na to odpowiedzieć.

Jutro tedy wyjeżdża sławna deputacya ruska w sprawie OO. Jezuitom klasztoru dobromilskiego do Wiednia, celem przedłożenia swych zażaleń cesarzowi.

Dziś z rana nastąpiła eksportacya zwłok ś. p. Karola ks. Jabłonowskiego. Kondukt prowadził ks. Arcybiskup Morawski. Karawan pokryty był wieńcami od rozmaitych stowarzyszeń i osób prywatnych. Po odprawieniu egzekwii w archikatedrze, odprowadzono zwłoki na kolej. Pogrzeb odbędzie się w Drohowyżu. — Tymczasowa kuratoryą fundacyi Skarbkowskiéj aż do objęcia jéj przez prawnego następcę, Henryka hr. Skarbka, poruczoną została przez Wydział krajowy hr. Wład. Badeniemu.

W dniu 1 maja otwiera tutejsze muzeum przemysłowne wystawę tkanin i haftów z rozmaitych epok i krajów. — Piękny zbiór tkanin, haftów, dywaników i kilimków, przeważnie wyroby przemysłu domowego na Rusi, własność tegoż Towarzystwa, zostanie również wystawiony.

Wiedeń, 22 kwietnia.

(Odwiedziny cesarzewiczostwa w Galicyi. — Mowa od tronu zamykająca Reichsrath. — Sprawozdanie lewicy.)

(⚭) Arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania w sierpniu odwiedzą Galicyą. Był téż najwyższy czas, aby następca tronu, odwiedzający tak często Peszt i Pragę i podejmujący z młodą żoną dalekie wycieczki na wschód i zachód (Carogród. Ateny, Bruksela) przypomniał sobie tę prowincyą cesarstwa, która dla przyszłości domu habsbursko-lotaryńskiego może nie jest najmniéj ważną. W Galicyi zapewne dostojnych gości przyjmować będą równie serdecznie, jak wspaniale.

Cesarz dzisiaj przed licznie zebranymi członkami Izb wygłosił od dawna zapowiedzianą i z ciekawością oczekiwaną mowę od tronu. Niestety nie spełniła ona bynajmniéj nadziei centralistów. W mowie od tronu r. 1879 było powiedziane, że Austrya, „wierna swemu dziejowemu powołaniu, będzie przystanią dla praw swych narodów i krajów“. Nie było to wiele, ale zawsze coś. Natomiast dzisiejsza mowa od tronu brzmi tak, że gdyby nie hr. Taaffe był ją przedłożył monarsze, mógłby był bardzo dobrze to uczynić hr. Herbst, p. Plener lub którykolwiek inny centralistyczny minister. Mowa od tronu wylicza różne uchwalone w 6-letniéj kadencyi ustawy, z których niektóre są istotnie korzystne, gdy o drugich wykaże dopiero przyszłość, czy są zbawienne lub szkodliwe. W końcu cesarz dodaje:

„Nasze dobre stósunki do wszystkich mocarstw usprawiedliwiają nadzieję, że monarchii i nadal zapewniony będzie pokój. Pod opieką tego pokoju rząd mój z wytrwałością i obowiązkowém poświęceniem dla dobra państwa na wytkniętych torach postępować będzie, aby spełnić swe zadanie, aby dalsza konstytucyjna czynność była w sposób pożądany rozwinięta i aby był osiągnięty cel, który odpowiada moim celom, życzeniom i nadziejom“.

Jeżeli przekład ten nie bardzo po-[illegible] zapewniam, że oryginalny tekst jeszcze mniéj spodobać się może. Język niemiecki w ogólności nie jest zdolnym do jasnego nakreślenia kwestyi politycznych, jak n. p. język francuski, albo niegdyś łaciński. Nadto zaś tutejszy styl urzędowy jeszcze rzecz więcéj zaćmiewa. Jest tam pełno wyrazów niemających po prostu sensu. W te lingwistyczne pytania nie możemy się tu wdawać. To pewna, że téj mowy od tronu nie napisał dr. Ziemiałkowski, lecz jaki stary hofrat, któremu hr. Taaffe polecił napisać coś, coby nie obudzało ani zapału, ani opozycyi.

Zjednoczona lewica ogłosiła dziś bardzo długie sprawozdanie o swéj czynności w ubiegłém 6-leciu parlamentarném. Nie będziemy powtarzali znanych aż nadto z wszystkich dawniejszych mów i manifestów lewicy frazesów, odnoszących się do przeszłości. Natomiast co do przyszłości ważne są następujące oświadczenia sprawozdania:

„Pragniemy dalszych reform w tym kierunku, aby w gminach wiejskich wybory odbywały się bezpośrednio (nie za pomocą prawyborców, jak dotąd), to uważamy jako słuszne żądanie ludności włościańskiéj i jako zdolne przyczynić się do wzmocnienia samodzielności i niezależności włościan w prowincyach alpejskich“ (notabene niezależności od stronnictwa katolickiego).

„Domagamy się zniesienia rozporządzenia językowego w Czechach; żądamy nadto uporządkowania kwestyi językowéj w ten sposób, aby język niemiecki był uznany jako język państwowy (Staatssprache). W dawniejszych czasach nie potrzebowaliśmy stawiać tego żądania, bo wtedy nikt nie zagrażał językowi niemieckiemu, gdy teraz z wszystkich stron podkopują stanowisko języka niemieckiego jako państwowego. Żądając tego, pragniemy tylko zabezpieczyć stan prawny; tam, gdzie od dawna w skutek dziejowego i administracyjnego rozwoju wytworzył się wyjątek (tj. gdzie język niemiecki nie był językiem krajowym) nie zamierzamy wprowadzać żadnych zmian.“ Znaczy to, że do Galicyi i Dalmacyi nie ma się odnosić żądane prawo o niemieckim języku państwowym. To samo zapewniali mówcy lewicy w zeszłorocznych rozprawach nad wnioskiem hr. Wurmbranda. W każdym razie jest to rzecz ważna, że manifest lewicy stanowczo to powtarza. Inne pytanie, czy pp. Herbst, Plener i spółka, gdyby się dostali do władzy, nie kusiliby się jednak o narzucenie Galicyi języka niemieckiego?

„W sojuszu z cesarstwem niemieckiém widzimy najlepszą rękojmią pokoju; sojusz ten przywitaliśmy z radością, wspieraliśmy dla tego politykę ministerstwa spraw zagranicznych, pragniemy trwałości i wzmocnienia sojuszu.“ W tym względzie manifest lewicy różni się od programów frakcyi niemiecko-radykalnéj, która się domaga „unii pragmatycznéj“ z Niemcami, a tymczasem związku celnego.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ustęp z mowy cesarskiéj zamykającéj austryacką Radę państwa, dotyczącéj regulacyi rzek w Galicyi, brzmi dosłownie jak następuje:

„Celem akcyi ochronnéj przeciw spustoszeniom elementarnym, rozpoczęliście dzieło rozległéj regulacyi wód, w szczególności: w Tyrolu i Karyntyi, uchwalając znaczne subwencye państwa. Dzieło to rozszerzyć należy także i na inne kraje, a mianowicie trzeba je będzie jak najrychlej przedsięwziąć w Galicyi ciężko nawiedzanéj licznemi powodziami, — ażeby państwo i kraj ten ochronić od stale czuć się dających klęsk i oddalić od ludności głębo sięgające ciosy.

(75)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 93.)

ROZDZIAŁ VIII.

Miecznik rosieński ciężką miał przeprawę z panną Aleksandrą, zanim zgodziła się pójść na ową ucztę, którą hetman dla swych ludzi wyprawił. Musiał tedy błagać prawie ze łzami uporną a śmiałą dziewczynę i zaklinać, że tu o jego głowę chodzi, że wszyscy, nie tylko wojskowi, ale i obywatele, zamieszkali w okolicy Kiejdan na długość ramienia Radziwiłła, mają się stawić pod groźbą gniewu książęcego; jakże więc opierać się mogą ci, którzy na łaskę i niełaskę strasznego człowieka są wystawieni? Panna, nie chcąc narażać stryja — ustąpiła.

Jakoż zjazd był nie mały, bo wielu okolicznéj szlachty wraz z żonami i córkami przypędził. — Lecz wojskowych było najwięcéj, a zwłaszcza oficerów cudzoziemskiego autoramentu, którzy prawie wszyscy przy księciu wytrwali. Sam on, zanim ukazał się gościom, przygotował twarz pogodną, jak gdyby żadna troska nie zaciążyła mu poprzednio — pragnął bowiem tą ucztą nie tylko we własnych stronnikach i wojskowych ducha ożywić, ale okazać, że ogół obywateli po jego stronie stoi — a tylko swawolnicy opierają się unii ze Szwecyą; pragnął okazać, że kraj cieszy się z nim razem, więc nie szczędził zabiegów ni kosztów, by uczta była wspaniała i by echo o niéj rozeszło się jak najdaléj po kraju. — Zaledwie więc mrok pokrył ziemię, setki beczek zapłonęły na drodze zamkowéj i dziedzińcu — od czasu do czasu armaty grzmiały, a żołnierstwu przykazano wydawać wesołe okrzyki. Ciągnęły tedy jedna za drugą kolaski, karabony i bryki, wiozące personatów okolicznych i „tańszą“ szlachtę. Dziedziniec zapełnił się pojazdami, końmi i służbą, bądź przybyłą z gośćmi, bądź miejscową. Tłumy, strojne w aksamity i lamy i kosztowne futra, zapełniły salą tak zwaną „złotą“ — a gdy książę ukazał się wreszcie cały jaśniejący od drogich kamieni i z łaskawym uśmiechem na ponuréj zwykle a przytém wyniszczonéj teraz chorobą twarzy, pierwsi oficerowie zakrzyknęli jednogłośnie:

— Niech żyje książę hetman, niech żyje wojewoda wileński!

Radziwiłł rzucił nagle oczyma po zebraném obywatelstwie, chcąc się przekonać, czy zawtórują okrzykowi żołnierzy. — Jakoż kilkanaście głosów z lękliwszych piersi powtórzyło okrzyk, zaś książę zaraz począł kłaniać się i dziękować za afekt szczery i „jednomyślny.“

— Z wami, mości panowie! — mówił — damy radę tym, którzy chcą zgubić ojczyznę! Bóg wam zapłać! Bóg wam zapłać!

I chodził naokół po sali, zatrzymywał się przed znajomymi, nie szczędząc w mowie tytułów: „panie bracie“ i „miły sąsiedzie,“ i niejedna twarz chmurna rozpogadzała się pod wpływem ciepłych promieni łaski pańskiéj.

— Już też niepodobna — mówili ci, którzy do niedawna z niechęcią patrzyli na jego czyny — aby taki pan i tak wysoki senator nieszczerze ojczyźnie życzył! albo więc nie mógł inaczéj postąpić, jak postąpił, albo *arcana* w tém jakieś tkwią, które na pożytek Rzeczypospolitéj wyjdą.

— Jakoż od drugiego nieprzyjaciela mamy już więcéj odetchnienia, który nie chce się powadzić o nas ze Szwedami.

— Daj Boże, aby wszystko zmieniło się na lepsze!

Byli wszelako i tacy, którzy trzęśli głowami, albo wzrokiem mówili sobie wzajem: „jesteśmy tu, bo nam nóż na gardło położono.“ — Lecz ci milczeli, gdy tymczasem inni, do przejednania łatwiejsi, mówili głośno, tak nawet głośno, żeby ich książę mógł dosłyszeć:

— Lepiéj pana zmienić, niż Rzeczpospolitą pogrążyć!

— Niechże Korona myśli o sobie, a my o sobie.

— Kto zresztą nam dał przykład, jeśli nie Wielkopolska?

— *Extrema necessitas extremis nititur rationibus?*

— *Tentanda omnia!*

— Całą ufność w naszym księciu połóżmy i na niego we wszystkiém się zdajmy. Niechże Litwę i władzę ma w ręku.

— Godzien on i jednéj i drugiéj. Jeśli on nas nie wyratuje — zginiemy.... W nim *salus*!

— Bliższy on nam, niż Jan Kaźmirz, bo to nasza krew!

Radziwiłł łowił chciwem uchem te głosy, które dyktowała bojaźń lub pochlebstwo — i nie zważał, że wychodziły one z ust ludzi słabych, którzy w niebezpieczeństwie pierwsiby go opuścili, z ust ludzi, którymi każdy podmuch wiatru mógł chwiać jak falą. I upajał się temi wyrazami i sam siebie oszukiwał, lub własne sumienie, powtarzając z zasłyszanych zdań to, które zdawało się go najbardziéj uniewinniać:

— *Extrema necessitas extremis nititur rationibus!*

Lecz, gdy przechodząc mimo licznéj grupy szlachty, usłyszał jeszcze z ust pana Jurzyca; „bliższy on nam, niż Jan Kaźmirz!“ wówczas twarz jego wypogodziła się zupełnie. Samo porównanie i zestawienie z królem pochlebiało jego dumie, więc zbliżył się zaraz do pana Jurzyca i rzekł:

— Macie racyą, panie bracie, bo w Janie Kaźmirzu na garniec krwi tylko kwarta litewskiéj, a we mnie nie masz innéj... jeśli zaś dotąd kwarta garncowi rozkazywała, to od was, panów braci, zależy to zmienić.

— My téż garncem gotowi pić zdrowie W. Ks. Mości — odrzekł pan Jurzyc.

— O, toś mi waść w myśl trafił. Weselcie się, panowie bracia! Chciałbym całą Litwę tu sprosić.

— Trzebaby ją na to jeszcze lepiéj okroić — rzekł pan Szczaniecki z Dalnowa, człowiek śmiały i ostry zarówno w języku, jak w szabli.

— Co waść przez to rozumiesz? — pytał książę, utkwiwszy w niego oczy.

— Że serce Waszéj Ks. Mości od Kiejdan obszerniejsze.

Radziwił uśmiechnął się z przymusem, i poszedł daléj.

W téj chwili téż zbliżył się do niego marszałek z doniesieniem, że wieczerza gotowa. Tłumy poczęły płynąć za księciem jakoby rzeka, do téj saméj sali, w któréj niedawno unia ze Szwecyą została ogłoszona. Tam marszałek usadzał wedle godności zaproszonych, wymieniając każdego z imienia i urzędu. Ale widać, że rozkazy książęce były i pod tym względem naprzód wydane, gdyż Kmicicowi dostało się miejsce między miecznikiem rosieńskim a panną Aleksandrą.

W obojgu aż zadrgały serca, gdy usłyszeli swe nazwiska razem wymienione, i oboje zawahali się w pierwszéj chwili; lecz przyszło im zapewne na myśl, że opierać się byłoby to samo, co ściągać na się oczy wszystkich obecnych, więc siedli obok siebie. Było im źle i ciężko. Pan Andrzéj postanowił sobie być obojętnym, jakoby siedziała koło niego obca osoba. Wkrótce jednak zrozumiał, że ani on nie potrafi być tak obojętnym, ani ta sąsiadka nie jest tak obcą, aby mogli zacząć z sobą zwyczajną rozmowę. Owszem, oboje to zmiarkowali, że w tym tłumie osób i najrozmaitszych uczuć, spraw, namiętności, on myśli tylko o niéj, ona o nim, i właśnie dla tego tak im trudno. Bo oboje nie chcieli i nie mogli wypowiedzieć szczerze, jasno i otwarcie wszystkiego, co im leżało na sercu. Mieli za sobą przeszłość, ale nie mieli przyszłości. Dawne uczucia, ufność, znajomość nawet, wszystko było potargane. Nie było nic pomiędzy nimi wspólnego, oprócz uczucia, zawodu i żalu. Gdyby i to ostatnie ogniwo pękło, byliby właśnie swobodniejsi; lecz czas tylko mógł przynieść zapomnienie, obecnie było na to zawcześnie.

Kmicicowi tak było źle, że prawie mękę cierpiał, a jednak za nic w świecie nie byłby odstąpił od tego miejsca, które mu marszałek wyznaczył. Uchem łowił szelest jéj sukni, baczył, udając, że nie baczy, na każdy jéj ruch, odczuwał ciepło bijące od niéj; i wszystko to razem sprawiało mu jakąś bolesną rozkosz.

Po chwili poznał, że i ona równie jest czujna, choć niby na niego nie zważa. Porwała go nieprzezwyciężona chęć spojrzenia na nią, więc zaczął strzydz ukośnie oczyma, póki nie ujrzał jasnego czoła, oczu nakrytych ciemnemi rzęsami, i białéj, nie pomalowanéj barwiczką, jak u innych pań, twarzy. Było zawsze w téj twarzy coś tak dla niego pociągającego, że aż serce w biednym kawalerze zadrgało z żalu i bólu. „Żeby zaś taka zawziętość w tak anielskiéj urodzie mieścić się mogła!“ pomyślał sobie. — Lecz uraza była zbyt głęboka, więc wkrótce dodał w duszy: „Nic mi po tobie, niech cię inny bierze!“

I nagle poczuł, że gdyby ów jakiś „inny“ spróbował tylko skorzystać z jego pozwolenia, toby go na sieczkę posiekał. Na samę myśl o tém chwycił go gniew straszny. Uspokoił się dopiero, gdy sobie przypomniał, że to przecie on sam, nie kto inny przy niéj siedzi i że nikt, przynajmniéj w téj chwili, o nią nie zabiega.

— Tedy jeszcze raz na nią spojrzę, a potém się w drugą stronę zwrócę — pomyślał.

I znów począł strzydz ku niéj z ukosa, ale właśnie w téj chwili ona uczyniła toż samo, i oboje spuścili coprędzéj oczy, upokorzeni ogromnie, jakoby na grzechu złapani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— „Journal des économistes“ zamieszcza korespondencyą bardzo rozsądną w sprawie ukazu z dnia 27 grudnia 1884 roku. Korespondent wykazawszy skutki demoralizujące dawnego ukazu z d. 10 grudnia 1866 roku, mówi daléj:

„Po uczuciu sprawiedliwości, jakie przyznają powszechnie carowi Aleksandrowi III, można było się spodziewać, że doznawszy lojalnego przyjęcia ze strony Polaków w czasie podróży swéj do Skierniewic, zniesie ten akt szerzący tylko demoralizacyą, a nieprzynoszący Rosyi żadnéj korzyści. Nadzieje te zawiodły. Ukazy z dnia 27 grudnia 1884 r. obostrzający i rozszerzający przepisy poprzedniego ukazu, a podkopujący zarazem zasadę własności, może się tylko przyczynić do otworzenia nihilistom nowego pola do szerzenia swych zgubnych zasad.

Z tych to przyczyn poczuwa się korespondent do obowiązku zwrócenia uwagi pisma tak wpływowego, jak „Journal des Economistes“ na niebezpieczeństwa, jakie wywołuje ukaz z dnia 27 grudnia 1884 r.

— Rokowania pomiędzy niemieckim i rosyjskim rządem w sprawie połączenia dęblińsko-dąbrowskiéj kolei z kolejami pruskiemi doznały przerwy z powodu trudności wyszukania odpowiedniego punku połączenia. Rząd rosyjski żąda, aby połączenie nastąpiło w Mysłowicach, rząd pruski zaś popiera stącyą Szopienice, będącą punktem połączenia górno-ślązkich kolei i kolei po prawym brzegu Odry.

NIEMCY.

* Berlin, 23 kwietnia. — Rada związkowa oddała wydziałom na dzisiejszém posiedzeniu wniosek Bawaryi zmierzający do wydania zakazu położenia aresztu sądowego na wozy i przyrządy kolejowe.

— Stanom przedłożono w Darmsztadzie projekt rządowy nakazujący wystawienie gmachów kliniki lekarskiéj i gynekologicznéj, jako téż zakładu patologiczno-anatomicznego w mieście Giessen. Koszta obliczone na 1,441,800 mr. mają być zebrane przez zaciągnięcie czteroprocentowéj pożyczki.

— Centrum podało w sejmie wniosek o rewizyą prawodawstwa kościelno-politycznego. Brzmi on, jak następuje:

„Izba sejmowa zechce wypowiedzieć oczekiwanie, iż rząd królewski w celu wykonania powziętéj pod dniem 25 kwietnia 1883 przez sejm rezolucyi niezadługo temuż sejmowi przedłoży projekt, dotyczący organicznéj rewizyi istniejącego prawodawstwa kościelno-politycznego.

Berlin, 22 kwietnia 1885.

Dr. Windthorst.“

Wniosek ten podpisało 93 członków.

— P. dr. Aug. Reichensperger, który dość niebezpiecznie zapadł na żarnice, ma się o wiele lepiéj.

— Socyaliści. Przedwczoraj wywiesił ktoś w nocy na topoli stojącéj samotnie obok placu mustry w Berlinie potężną chorągiew czerwoną z napisem wielkiemi czarnemi głoskami na niéj umieszczonym: „Niech żyje Most! Niech żyje wolność! Na pamiątkę urodzin posła do parlamentu W. Hasenclevera 1885.“ — Czujna policya zdjęła tę chorągiew już o godzinie 4 z rana.

— Oszacowanie do podatków rządowych w Berlinie na rok 1885—86 wynosi 18,977,000 mr., to jest 800.000 więcéj, aniżeli w roku zeszłym. Poszczególne pozycye są następujące: podatek klasyczny 1,965,000 mr., klasyfikowany dochodowy 8,636,000 mr., gruntowy 11,000 mr., budowlany 5,914,000 mr.. procederowy 2,452,000 mr. W porównaniu z rokiem zeszłym wzrósł podatek klasyfikowany dochodowy o 550,000 mr. klasyczny o 80,000, budowlany o 122,000 marek.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 23 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj odpowiedział prezes gabinetu Tisza na interpelacyą dep. Helfyego i oświadczył, że obrady nad nowelą celną odroczone zostały do jesieni, a to z powodu zamknięcia austryackiéj Rady państwa. Zdaniem p. Tiszy postępują sobie niepraktycznie środkowo-europejskie państwa, jeżeli zaprowadzeniem cła chcą się bronić przed sąsiedniemi państwami, gdyż prowokują je tylko do kontrobrony, co żadnéj stronie nie przynosi korzyści, jeno straty; p. Tisza uważa za daleko odpowiedniejszą obronę przeciw przywozowi zamorskich produktów, które daleko więcéj zagrażają gospodarstwu ekonomicznemu Europy.

ANGLIA.

* Londyn, 23 kwietnia. Na dzisiejszém wieczorném posiedzeniu zapytuje Worms, czy rząd otrzymał zamieszczoną w kilku dziennikach depeszę Giersa. Gladstone odpowiada, że nie widział owych dzienników i dla tego na to pytanie odpowiedzieć nie może. Churchill robi uwagę, że od dawna już nic nie zakomunikowano Izbie w sprawie wymiany depesz co do misyi Lumsdena i zapytuje, czy rząd nie udzieli Izbie jakich informacyi, teraz, kiedy wkrótce mają się rozpocząć rozprawy nad projektem kredytowym. Gladstone odpowiada, że projekt ten nie odnosi się do misyi Lumsdena, co się zaś tyczy kredytu, to udzielono już Izbie dostatecznych informacyi. Na odnośne zapytanie dep. Okelly oświadcza Gladstone, że odroczenie obrad nad kredytem szkodziłoby interesowi państwa i sprzeciwiałoby się ogólnemu oczekiwaniu.

XXIII Sejm prowincyonalny

W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 23 kwietnia.

Szóste posiedzenie plenarne.

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu zapadły następujące uchwały:

1) Prowincyonalna stanowa komisya administracyjna wniosła, iżby sejm zatwierdził przekroczoną przez nią sumę 8613,27 marek, wydaną na popieranie melioracyi w kraju w latach 1882—85, oraz o przekazanie sobie sumy 90,000—100,000 m. na pokrycie przyszłéj nadwyżki w wydatkach; oba te wnioski odrzucono a uchwalono tylko dotychczasowy etat w kwocie 34,000 m. rocznie, oraz, aby prowincyonalno-stanowa komisya administracyjna przyszłemu sejmowi przedłożyła pogląd na roczne wydatki z funduszu według uchwał komisyi.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi administracyjnéj z funduszu wynagrodzenia za padłe zwierzęta domowe, — wyrażono atoli nadzieję, że pobrana z funduszu wynagrodzenia za padłe bydło rogate kwota 54328,56 m., pobraną na pokrycie deficytu z funduszu za padłe konie, zwrócona zostanie do pierwszego funduszu. Daléj upoważniono prowincyonalno-stanową komisyą administracyjną do ewentualnego rozpisania dwa razy do roku wkładek do funduszu wynagrodzeń za padłe zwierzęta domowe.

3) Uwzględniono podanie o wynagrodzenie za zniszczałe zołzowate konie właściciela dóbr rycerskich Łubieńskiego z Chłądowa, gospodarza Stellmachera z Jędrzejewa, obywatela Franc. Siuchnińskiego ze Żnina, natomiast odrzucono podanie właściciela dóbr rycerskich Paetaela z Rzegnowa.

4) Przyjęto do wiadomości sprawozdania administracyi spraw dla ubóstwa, poprawy i przymusowego wychowania w W. Ks. Poznańskiém za lata 1882—84.

5) Odrzucono podania o subwencyą: a) zakładu sierocego i ratunkowego w Rogoźnie; b) zarządu gospody „zur Heimath“ w Bydgoszczy; c) zarządu zakładu im. leśniczego Knappa dla sierot chłopców w Wolsztynie; d) zarządu zakładu NMPanny w Wolsztynie; e) zarządu stowarzyszenia do wybudowania domu ratunkowego w Chodzieżu; f) dyrekcyi stowarzyszenia do wychowania ubogich, opuszczonych dzieci w Rokitnie; g) kuratoryi ewangielickiego domu sierocego i ratunkowego w Pleszewie; h) katolickiego zakładu dla sierot i opuszczonych dzieci w Pleszewie.

6) Przyznano wdowie po zmarłym nauczycielu przy zakładzie głuchoniemych Toparkusie dotychczasową zapomogę w kwocie 500 marek rocznie, aż do zebrania się przyszłego sejmu.

7) Przyznano dr. Wicherkiewiczowi w Poznaniu na utrzymanie i rozszerzenie jego kliniki dla chorych na oczy subwencyą w kwocie 6000 mr. rocznie aż do zebrania się przyszłego sejmu prowincyonalnego, pod warunkiem, iż przynajmniéj 150 chorych z prowincyi przyjmie rocznie bezpłatnie do zakładu.

8) Elżbiecie Cylichowskiéj, żonie kucharza z Iwna, udzielono pół wolnego miejsca III kl. w zakładzie obłąkanych w Owińskach.

9) Prowincyonalnéj administracyi żwirówek udzielono pokwitowania z rachunków za wybudowanie trzech nowych mostów na przestrzeni Chmielniki-Łabiszyn-Mogilno.

10) Uchwalono wnieść do naczelnego prezesa podanie, iżby poparł wniosek sejmu, dotyczący zmiany tytułu radzcy budowy dróg (Wegebaurath) na tytuł prowincyonalnego radzcy budowniczego (Provinzial-Baurath).

11) Wniosek powiatu krotoszyńskiego o zapomogę na budowę żwirówek przekazano prowincyonalno-stanowéj komisyi do dalszego zaopiniowania.

12) Odrzucono podanie właściciela dóbr rycerskich Jentscha z Jaromirza o przejęcie zasadzonych przez niego na jego terytoryum topoli przy żwirówce stęszewsko-cylichowskiéj.

Koniec posiedzenia o godzinie $3^1/_2$ po południu. — Następne posiedzenie w piątek dnia 24 b. m. o godzinie $9^1/_2$ zrana.

Inwentaryzacya pomników architekury.

Uchwałą XXII sejmu prowincyonalnego z dnia 22 listopada 1883 upoważniono marszałka sejmu, bar. Unruhe, i zastępcę marszałka, p. Kurnatowskiego (obecnie nie należącego do składu sejmu), do zarządzenia odpowiednich kroków do spisania i opisania pomników w W. Ks. Poznańskiém. Ówczesnemu sejmowi przedłożono sprawozdania prowincyonalno-stanowéj komisyi dla budowy zwirówek i dróg wraz z spisem 60 pomników architektury, znajdujących się przeważnie w 56 kościołach, które — zdaniem komisyi — powinny być w osobnym inwentarzu spisane. Komisya, któréj sprawę tę poruczono, uznała spis ten za niedokładny i za nieodpowiedni do historyi archeologii i architektury W. Ks. Poznańskiego. Zdaniem jéj należało postarać się o potrzebne do inwentaryzacyi wiadomości z innych prowincyi, daléj należało określić bliżéj rozmiar pracy, tak iżby sejm lepiéj był poinformowany o zadaniu, jakie ma wziąć na siebie, oraz należało lepiéj umotywować koszta (około 18,000 do 18,500 marek), jakie Księstwo ma ponieść. Sejm zgodził się na te wnioski i upoważnił — jakeśmy to już powiedzieli — marszałka i wicemarszałka do podjęcia odnośnych przygotowań i przedłożenia ich obecnemu sejmowi. — Marszałek sejmu przedewszystkiém postarał się o uzupełnienie powyżéj wspomnianego spisu 60 pomników i wydał w tym celu odezwę do wszystkich powiatów Księstwa, prosząc o spis nie tylko wszystkich znaczniejszych pomników, ale nawet i przedhistorycznych grobów i pagórków. Równocześnie udał się do zarządów innych prowincyi z prośbą o doniesienie, w jaki sposób sporządzono tamże inwentaryzacyą. Najodpowiedniejszą informacyą otrzymał od teraźniejszego konserwatora pomników sztuki, tajnego radzcy rejencyjnego p- Dehn-Rothfelder z Kassel i z tym téż wszedł w bliższą korespondencyą.

Zdaniem pana D. należy, o ile się da, wszelkie pomniki spisać i opisać, a potém dopiero rozważyć, które z nich pod względem artystycznem zasługują na szczególny opis, zachowanie, restauracyą itp. W. Księstwo Poznańskie co do inwentaryzacyi pomników bardzo mało postąpiło. Spisu inwentarza nie można, zdaniem marszałka, poruczyć rządowi, gdyż nie tylko różnica pod względem religijnym, ale i narodowym byłaby tu wielką przeszkodą. Jeżeli inwentaryzacya ma przynieść pożądane owoce, to winna cała ludność do tego się przyczynić, zaleca zatém, iżby sejm jako reprezentant całéj ludności pracę tę włożył na siebie i polecił ją wybranéj z łona swego komisyi.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 24 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił dyrektora biura w parlamencie niemieckim, tajnego radzcę rejencyjnego Knacka do noszenia krzyża rycerskiego pierwszéj klasy królewskiego wyrtembergskiego orderu Fryderyka.

* **Wydział** historyczno-literacki Towarzystwa Przyjaciół Nauk z powodu pogrzebu nieodżałowanéj pamięci Prezesa swego, nie odbędzie posiedzenia, przypadającego w poniedziałek dnia 27 bieżącego miesiąca.

W. Bentkowski, zast. prezesa wydz. K. Kozłowski, sekr. wydz.

* **Dochodzi nas** pismo następujące:

„Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk zawiadamia niniejszém, iż z powodu eksportacyi zwłok ś. p. Stanisława Koźmiana, prezesa Towarzystwa, w niedzielę dnia 26 kwietnia galerye i zbiory muzealne nie będą stały otworem.

Wawrz. Benzelstj. Engeström, sekretarz zarządu.“

* **Niemieckie berychty.** Sparzył się niedawno „Reichsanzeiger“, podając fałszywe tłómaczenie z krakowskiego „Przeglądu powszechnego“ — przyznał się atoli ostatecznie do błędu, choć fałszywych, wysnutych stąd zarzutów, miotanych na Polaków, nie odwołał. — Jako pendant do takich fałszywych tłómaczeń służyć może wiadomość, umieszczona we wczorajszéj (nr. 283) „Posener Ztg.“ Gazeta ta podała w tym numerze rzekomo za wychodzącym w Pelplinie „Pielgrzymem“, że w dniu 20 b. m. ks. Biskup Marwicz umarł. Czy „Posener Ztg.“ miała „Pielgrzyma przed sobą — tego nie wiemy, ale to pewna, że w piśmie tém téj wiadomości nie było. „Pielgrzym“, a za nim wszystkie prawie pisma polskie podały, że w dniu tym „skończył“ Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup chełmiński 90 rok życia. To „skończył“ przetłumaczył referent „Posener Ztg.“ na „ist gestorben“ (zakończył życie). Zamiast więc odwołać tę wiadomość i przyznać się do błędnego tłómaczenia, pisze dziś „Posener Ztg.“ że donoszą jéj z Torunia (?), iż w d. 20 b. m. wstąpił ks. Biskup w 90 rok życia, i dodaje: „Ztąd téż należy podaną przez nas za jedną z gazet polskich wiadomość zrektyfikować“ — Czemuż p. reporter d. z „Posener Ztg.“ nie przyzna się otwarcie, że nie zrozumiał dobrze tekstu polskiego i że fałszywie przetłómaczył? Chyba że szuka posady jako tłómacz przy „Reichsanzeigerze“. — Kilka gazet napisało już nekroiog ks. Biskupowi na podstawie tego tłómaczenia — inne wyśmiały się z pana reportera.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

* **W przyszłym** tygodniu odbędzie się jeszcze raz poufna narada radnych miasta w sprawie wyboru prezydenta.

* **Teatr polski w Gnieźnie.** Dziś dnia 24 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W sobotę dnia 25 b. m. komedya Zalewskiego „Górą nasi!“

W niedzielę dnia 26 b. m. komedya Blizińskiego „Pan Damazy“.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W poniedziałek dnia 27 b. m. „Grube ryby.“

We wtorek dnia 28 b. m. „Noc świętojańska“.

W środę dnia 29 b. m. „Złoty Cielec“ i „Bojomir i Wanda“.

W czwartek dnia 30 b. m. ostatnie przedstawienie.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Dnia 3 maja „Gęsi i Gąski“.

Dnia 4 maja „Chata za wsią“.

* **Teatr polski w Toruniu.** Pierwsze przedstawienie dnia 6 maja.

* **Inowrocław.** Główna wygrana loteryi, urządzonéj przez komitet targu na konie zbytkowe, padła na nr. 18 813, druga na nr. 8112. Konie wygrały następujące numera;

2132	2218	2630	2849	3035	3469	3743
4465	4868	6533	7894	9147	9360	9998
10 309	13 912	14 078	14 964	15 373		
15 573	16 364	17 597	17 778	18 070		
18 236	18 866	19 684	20 716	21 005		
21 966	22 969	28 590	28 940	29 138.		

* **Z Gniezna** do Poznania urządza dyrekcya kolei w dniu 27 b. m., jako w dzień jarmarku, przypadającego w Gnieźnie, osobne pociągi. Do pociągu towarowego nr. 529, odchodzącego z Gniezna o godzinie 5 minut 22 po południu, a przybywającego do Poznania o godzinie 8 minut 9 wieczorem — oraz do pociągu nr. 539, odchodzącego z Gniezna o godzinie 3 minut 18 po południu a przybywającego do Poznania o godzinie 4 minut 49 po południu, dołączone będą wagony osobowe II i III klasy. — Do pociągu osobowego nr. 49, odchodzącego z Gniezna o godzinie 2 minut 23 po południu, a przybywającego do Poznania o godzinie 3 minut 30, nie będą dołączone wagony dla bydła.

* **Krotoszyn.** Książę Thurn-Taxis ma w końcu przyszłego miesiąca przybyć do swych dóbr.

* **Nakło.** Służącą tutejszego oprawcy, wpędzającą kury do kurnika, pogryzły psy tak straszliwie, że w krótkim czasie umarła.

* **Szubin.** W dniu 20 b. m. po południu spaliło się w lesie gąmbińskim, należącym do probostwa w Słupach, około 40 morgów zagajenia. Ogień powstał przez nieostrożność robotnika, który zapaliwszy papierosa, rzucił palącą się zapałkę na suchą trawę. Wiatr rozniecił ogień i rozszerzał go daléj.

* **Z życia** zmarłego Biskupa lubelskiego, opowiada jeden z naocznych świadków w „Gazecie Polskiéj“ następujące zdarzenie: „Było to w jednym z niepozornych sklepów, gdzie Biskup nominat załatwiał drobne sprawunki. Kupiec, dowiedziawszy się kogo ma przed sobą, przyprowadził małą swoję córeczkę i poprosił dla niéj o błogosławieństwo. S. p. Wnorowski położył ręce na główce dziecięcia i odmówił krótkie słowa modlitwy. Po chwili sięgnął do sutanny i wydobył z niéj sakiewkę. W sakiewce téj nie mógł nic znaleść. On nigdy nic nie miał. Na dnie jéj błyszczał tylko mały krzyżyk, którym Biskup udarował dziecię i pobłogosławił je powtórnie. Rozdawał krzyże, w krzyż wierzył i w krzyżu zgasł — wierny syn Kościoła, żarliwy posłannik miłości, obywatel niespożytych zasług.“

Biskup krakowski, ks. Albin Dunajewski, przybył, jak donosi „Moniteur de Rome“, do Rzymu.

* **Berlin.** Towarzystwo Polek w Berlinie urządza w niedzielę dnia 26 b. m. przedstawienie amatorskie w lokalu Towarzystwa przy Niederwallstrasse nr. 11. Odegranem będzie: 1) „Tajemnica starego miasta“, krotochwila ze śpiewkami w jednym akcie. 2) „Hannibal ante portas“, czyli „Swidrzykowska jedzie!“ komedya w jednym akcie. 3) „Pepita w Słomikach“, fraszka sceniczna w jednym akcie ze śpiewkami. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Szanownych rodaków, zamieszkałych w Berlinie mile zaprasza Zarząd.

* **Mierzwiński** otrzymał także od cesarza Franciszka Józefa tytuł nadwornego śpiewaka austryackiego.

* **Pani Zimajerowa** udaje się obecnie do Pesztu, a ztąd wraca do Berlina, gdzie wystąpi w „Mascotti“; gdyby zaś 2 maja nie powróciła, musiałaby wypłacić dyrekcyi teatru „Walhala“ 30,000 marek.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 25go kwietnia św. Marka Ewang.

Wschód słońca o godz. 4 minut 44. Zachód o godzinie 7 minut 13.

TELEGRAMY.

Madryd, 23 kwietnia. Rząd nakazał okręty przybywające z Chin i Indyi wschodnich poddawać kwarantannie.

Wiedeń, 24 kwietnia. „Wiener Ztg.“ zamieszcza pismo cesarskie z dnia 23 b. m., w którém cesarz rozwięzuje Izbę poselskę rady państwa i rozporządza, aby natychmiast rozpisano i przeprowadzono nowe wybory.

Wiedeń, 23 kwietnia. Telegraficzne biuro korespondencyjne nazywa zupełnie fałszywą pogłoskę, wedle któréj miały się pomiędzy Austryą a Turcyą toczyć rokowania co do prawa trzymania załóg na terytoryum Limu i jakoby Austrya miała wkrótce wysłać tam dotąd dwie dywizye w celu wzmocnienia załog.

Londyn, 24 kwietnia. „Daily News“ pisze, że pokojowe załagodzenie trudności zależy obecnie głównie od uregulowania granicy na szerszéj podstawie, nad czém toczą się teraz układy bez względu na sprawę co do Pendżdeh. Jutro odbędzie się rada gabinetowa.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.

Łakomicki z żoną z Mackcina, hr. Czarnecki z Pakosławia, Zieliński z Królestwa, hr. Czarnecki z Jezior, Jaraczewski z Zalesia Wielkiego, Modliński z Walentynowa, Piotrowski z Królestwa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§n§ **Z prowincyi,** 24 kwietnia. (Chmiel.) Chociaż obrót z dotychczasowego stadyum jeszcze nie wystąpił, to jednakowoż nie da się zaprzeczyć, że w ostatnim czasie polepszył się popyt na delikatniejsze gatunki. Zdaje się, że nasi mielcarze jeszcze zupełnie się nie zaopatrzyli w potrzebną ilość chmielu, gdyż występują jeszcze jako kupcy; również kupują mniejsze ilości Czechy. Natomiast do Bawaryi brak zbytu, gdyż ceny nasze są za wysokie. Towar średni i pośledni można jeszcze po cenach znośnych spieniężyć. gdyż istnieje nań pewien popyt na eksport do Anglii. Płacono za gatunek wyborowy 84—100 mrk.; za średni 60—70 mrk.; za pośledni 45—50 mrk,. Zapasy w stósunku do roku zeszłego są większe. Jeżeli stósunki się nie zmienią, to ze starym chmielem przejdziemy jeszcze do następnego roku, mianowicie że producenci nie chcą odstąpić od powziętych z góry cen, sądząc, że ostatecznie je otrzymają.

(W.) **Poznań,** 24 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. kwiecień 136,— płc., na kwiecień-maj 136,— płc., maj-czerwiec 137,— pł., czerwiec-lipiec 139,— płc., lipiec-sierpień 141.— płc.

Okowita: stale.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litr. kwiecień 41,— płacono, kwiecień-maj 41,10 płacono, maj 41,20 płacono, czerwiec 42,10 pł., lipiec 42,90 płacono, sierpień 43,50 płac., wrzesień 43.80 płac., październik 43,80 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.70— pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziane —— centnarów. Cena wypowiedziana 135,—, kwiecień 135,— mk., kwiecień-maj 135,—, maj-czerwiec 136—, czerwiec-lipiec 138.—.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 24 kwietnia 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	17	40	16	60	16	30
Żyto . . . . - -	13	60	13	20	13	—
Jęczmień . . -	14	20	13	20	12	80
Owies . . . -	15	—	14	20	13	90
„ nowy. .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . - -	14	50	14	—	—	—
Groch na paszę -	12	80	12	40	—	—
Kartofle . . . -	3	60	2	80	—	—
Łubin żółty. . -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski - -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . - -	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 24 kwietnia 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	17	50	16	90	16	10	16	67
	najn. -	17	20	16	50	15	80		
Żyto	najw.	14	—	13	40	12	80	13	25
	najn. -	13	70	13	10	12	50		
Jęczm.	najw. -	—	—	13	20	12	70	12	85
	najn. -	—	—	13	—	12	50		
Owies	najw. -	16	—	15	50	14	90	15	30
	najn. -	15	70	15	20	14	50		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	75	3	—	3	88
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	75	4	—	4	88
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	40	2	60	3	=
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	=	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	10	2	—	0	05

(Nadesłano).

(Dawniéj a teraz). Gdy kto jeszcze przed dziesięciu laty chciał smakoszowi zaostrzyć apetyt, a smak jego wprawić w ekstazę, potrzebował tylko wymienić kielskie sielawki, kawior, wenecką mortadelę, strachino lub coś podobnego. Jakże się to zdanie od pewnego czasu zmieniło na korzyść nowo wynalezionych przysmaków, mianowicie od czasu zapoznania się z **węgierskiemi delikatesami,** które podniebieniu smakosza w skutek oryginalnie drażniącéj przyprawy, zwanéj papryką, szczególnie przypadają do gustu.

Tu wymienić wypada nasamprzód węgierskie **Salami,** które wszelkie włoskie produkta już dawno zaćmiło, delikatne **debreczyńskie i szegedyńskie kiełbaski,** które stanowią już znaczny artykuł eksportowy na wszystkie strony świata; delikatną **wędzoną słoninkę cesarską** z papryką i bez takowéj, delikates, di prima qualita, późniéj **liptawską bryndzę,** która serowi Camenbert w niczem nie ustępuje, podczas kiedy tylko 50% taniéj wypada, następnie pyszną przyprawę do potraw zwaną papryka, którą się uprawia na nizinach węgierskich tak zwanych „Al. föld“, a która nie tylko w Europie zyskała prawo obywatelstwa, ale nadto do wszystkich części świata masami sie eksportuje. Węgierski ten pieprz służy nietylko do nadania delikatnego smaku licznym potrawom, lecz konserwuje także organa trawienia, jak to różne powagi lekarskie stwierdzają, zapewniając, że nawet trudne do trawienia potrawy z domieszką papryki nawet dla słabych żołądków strawnemi się stają.

Czytelnikom naszym sprawimy zapewne przyjemną niespodziankę, donosząc im, że wspomnianych węgierskich specyalnych delikatesów obok innych węgierskich produktów nabyć mogą w czystym i oryginalnym gatunku u staréj renomowanéj firmy eksportowéj **H. Plesch w Budapeszcie.**

Nowość, jaką ta firma eksportowa zaprowadziła, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mnejszych ilości papryki itd. itd. przesyła **franko i bezpłatnie** obszerną **książkę kucharską,** zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (774)

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 kwietnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.		
kwiecień-maj	174,—	
wrześ.-paźdz.	184,50	
Żyto stałéj		
kwiecień-maj	148,—	
czerwiec-lipiec	151.50	
wrześ.-paźdz.	154,50	
Olej rzep. słabiéj		
kwiecień maj	50,10	
wrześ.paździer.	53,—	
Okowita spok.		
w miejscu	41,70	
kwiecień-maj	42,—	
maj-czerwiec	42,10	
czerw.-lip.	43,20	
lipiec-sierp.	44,20	
sierp.-wrześ.	45,10	
Owies		
kwiecień-maj	143,75	
Wyp.-żyta wsp.	500	
Wyp.-oko. kw.	20,000	

Kapitały.

Berlin, 24 kwietnia 1885.

Galic. akc. k.	105,—
Pr. consol. 4%	102,70
Pozn. listy z.	100,30
Pozn. listy rent.	101,20
Austr. banknoty	162,10
Austr. renta złota	85,60
Austr. losy 1860	113.80
Włochy	92,—
Rumuny	101 10
Ros. banknoty	200.25
Ros.-ang. pożyczk.	—.—
Pol. 5% listy zast.	60.50
Pol. lik. l. zast.	55,25
Kredyty	459.—
Koléj państwowa	485,50
Lombardy	212.50
Usposob. stale	

Szczecin, 24 kwietnia 1885 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	173.50
wrześ.-paźdz.	184,—
Żyto niezm.	
kwiecien-maj	145,—
wrześ-paźdz.	152,—
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
w miejscu	
kwiecień-maj	50,—
wrześ.-paźdz.	52.50
Okowita niezm.	
w miejscu	40,70
kwiecień-maj	41.—
czerw.-lip.	42.40
wrześ.-paźdz.	44,30
Petroleum	
w miejscu	8,10

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko **ks. Biskupa Segur'a** p. n.

Wolnomularze.

Czém są, co robią i czego chcą.

Z XVIII—go wydania francuskiego przełożył **Wł. M.**

Wydanie drugie, ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskim Najprzew. Ks. Biskupa krakowskiego o Masonach.

Cena 1 marka.

Nadsyłający tę kwotę **w liście, w znaczkach pocztowych pruskich** do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książkę odwrotną pocztą **franco.** (1918

DRUKARNIA
Kuryera Poznańskiego

poleca

1. Liber Baptizatorum,
2. Liber Copulatorum,
3. Liber Mortuorum

na pięknym, trwałym i do pisania bardzo dogodnym papierze; na żądanie z mocną oprawą.

Dostarcza nadto **formularzy do metryk i sepultur, etatów kościelnych** i wszelkich innych druków dla **Czcigodnego Duchowieństwa i Dozorów kościelnych.**

Ceny umiarkowane, druk wyraźny i przejrzysty — papier jak najlepszy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wody mineralne

prawdziwe i sztuczne, **wodę selterską i sodową** własnéj fabryki jako też **aptekę** swoję poleca (2018)

J. Szymański,

uprzywilejowana apteka, Wrocławska ulica 31.

Piorunociągi

nowszego systemu, z udowodnieniem prądu galwanicznego, zakłada po cenach jak najumiarkowańszych (2068)

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Prospekta i ilustrowane cenniki przesyłam **bezpłatnie i franko.**

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

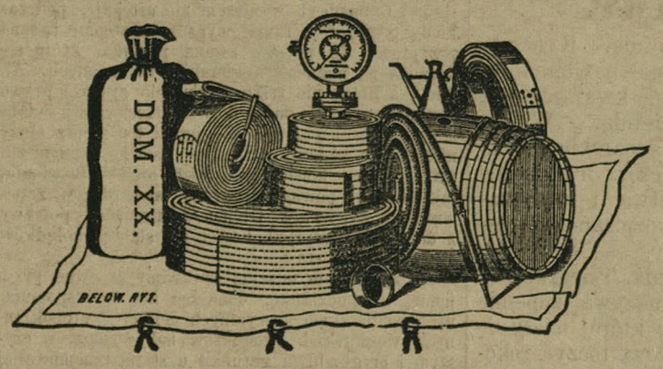

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Kołdry watowane.

Nowości
na porę latową

w grenadinach jako i we wszelkich wyrobach wełnianych na suknie, czarnych i kolorowych, w perkalach itd. w wielkim wyborze odebrali i takowe po nizkich lecz stałych cenach polecają

J. & T. Kamieński,

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męzkiéj. (2011)

Próby tylko na prowincyą franco.

Stary Rynek nr. 76 **obok pałacu Działyńskich.**

Dnia 15 maja r. b. wydzierżawiona zostanie na probostwie w **Piłce** (Schneidemülchen p. Miała) (1947)

rola plebańska

w drodze publicznéj licytacyi na lat dwanaście. Bliższych szczegółów udzieli przewodniczący dozoru kościelnego, gospodarz **Paweł Mumot w Pęckowie.**

Piłka, dnia 1 kwietnia 1885.

Dozór kościelny.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapiso kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chełmża, Sobieski, sen.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Antoni Buxakowski, rólntk,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin, Góralski, organista
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kębłowo, Michał Helmiński,
Kłecko, Teofil Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Kowalewo, J. Przybyszewski, Oberżysta,
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia, S. Moderski.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, Kiełpiński, mistrz krawiecki.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Biczyk, kupiec.
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Kleydziński, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski. — stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Pogorzela, Matysiewicz.
Poniec, W. Miśkiewicz introligator.
Powidz, Wojciech Wysocki.
Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków, Sylwester Dzięczkowski, balbierz.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno, Leon Pucyata, mistrz blacharski,
Rynarzewo, ks. proboszcz Haupa.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Józef Wałowski, organista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz.
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród Pr., Piotr Heyn, organista.
Strzałkowo, Laskowski, mistrz stolarski.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz. cygar).
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyńska.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Obrazy jubileuszowe

„Ojciec ś. błog. śś. Cyryla i Metodego"

podług obrazu z IX wieku, znalezionego w podziemnéj bazylice św. Klemensa w Rzymie. (2059)

Nr. 1. **Obraz 63 cm. wysoki, 47 cm. szeroki,** artystycznie wykonany na pięknym i mocnym welinowym papierze **cena egzempl. 1 mrk. 50 fen.**

Nr. 2. Obraz 52 cm. wysoki, 39 cm. szeroki, pięknie wykonany na mocnym welinowym papierze **cena 75 fen.**

Nr. 3. Obrazki małe na odwrotnéj stronie z modlitwą cena **100 sztuk 1 m. 50 fen.**

wyszły nakładem Zakładu litograficznego

T. Szulca w Poznaniu, Wrocławska ul. 36.

Handlującym i kupującym w większéj ilości daję odpowiedni rabat. Pieniądze można przesłać w znaczkach pocztowych dołączając na porto.

P. P.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność tak miasta jaki okolicy, że w dniu dzisiejszym otworzyłem

Pracownią
ubiorów damskich i męzkich

przy Starym Rynku 8, I piętro

obok składu obuwia p. J. Skóraczewskiego.

Wieloletnie doświadczenie, nabyte w kilku pierwszorzędnych zakładach Londynu i Paryża, liczne stósunki w kraju i za granicą, stawiają mnie w możności zadośćuczynienia wszelkim zobowiązaniom, jako też jak najdokładniejszego wykonywania łaskawie poruczonych mi zleceń. Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności pozostaję

z uszanowaniem

K. Skoraczewski.

Wszelkie

materyały piśmienne

poleca po bardzo tanich cenach

Handel papierosów i cygar

1972

„Aquila"

ulica śto Marcińska nr. 15.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE

Brockhaus'
Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.

VIERHUNDERT TAFELN

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Saletrę chilijską
i nawozy sztuczne

pod gwarancyą zawartości poleca **po najtańszych cenach** (2071)

R. Barcikowski, Poznań.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

poleca (1971)

Obrazki

do I. Komunii św.

Sztuka po 8, 10, 12 i 15 fen. Próbki na żądanie gratis i franco.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist)** z **Czerwonéj apteki** w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr, Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (1092)

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na błednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (2049)

H. Jasiński i Spółka

Poznań, śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacyi Kefiru.

CZEKOLADĘ

Sucharda

w różnéj cenie,

czekoladę do gotowania

własnéj fabryki funt na 12 filiżanek po 1 m. 50 fen. poleca cukiernia (2034)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Co dopiero wyszło w 11 wydaniu

Radzcy med. Dr. Müllera

najnowsze dzieło o osłabieniu, zdenerwowaniu, skutkach grzechów młodości, impotencyi, słabości u mężczyzn etc. Rozseła za nadesłaniem 1 M, w znaczkach pocztowych pod dyskrecyą *Karól Kreickenbaum w Brunszwiku.* (1981)

Szanownéj Publiczności polecam w największym wyborze (2057)

Najtańsze ceny. | **Harmoniki** **Skrzypce** **Gitary** **Cytry** **Struny** **Smyczki** **Futerały** **Herophony** | Największy wybór.

najnowszego systemu, patentowane, pięknie ozdobione z nieobracającemi się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuję sumiennie i natychmiast.

Przyjmuję reperacye.

N. Zientkiewicz

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Poszukuję umieszczenia, ale dopiero od ś. Jana, gdyż do tego czasu w miejscu: (1986)

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 38, obeznany gruntownie tak z gospodarstwem, jak hodowlą bydła i fabryki.

Rządzca gospodarczy żonaty bezdzietny, w wieku lat 44, w ostatniem miejscu lat 17, których lat 10 zarządzał samodzielnie większym obszarem.

Rządzca gospodarczy 30 lat żonaty, z małą familią, żona może się trudnić gospodarstwem, w ostatniem miejscu lat cztery.

Rządzca gospodarczy kawaler, w wieku lat 27, obecnie zarządzca 2000 morgów, może także załatwieć korespondencye z władzami. Również mamy do umieszczenia kilku pisarzy.

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ul. 15.

Polecam się jako (2000)

praczka i prasowaczka

(prasuję z połyskiem).

J. Stroińska,

Bramkowa ulica 7, parter.

Kapelusze damskie

w największym wyborze poleca po cenach bardzo nizkich, tudzież przyjmuje **kapelusze słomkowe** do prania i do przerobienia (2027)

A. Modrzyńska,

POZNAŃ, Wodna ulica nr. 7.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się akuratnie i w najkrótszym czasie.

Wody mineralne świeżego nalewu.

Oliwę do machin parowych i zwyczajnych,
Smarowidło na osie,
Tran i smarowidło na szory,
Makuchy (głogowskie) siemienne i rzepakowe,
Mydła szczecińskie do prania,
Mączkę pszenną, ryżową i kremową,
Farbkę, błyszcz, borax i sodę do bielizny,
Świece wiedeńskie Appolo i do **kandelabrów,**
Świece kościelne z czystego wosku (weneckie),
Farby olejne do podłóg najlepsze angielskie pokostem zaprawione,
Lakier bursztynowy z farbą, nadający piękny i trwały połysk,
Lakier spirytusowy „Stellberga" schnący pod pędzlem,
Prawdziwy proszek perski na owady,
Wszelki środki desinfekcyjne (2072)

poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Grobla 4 za mostem.

Józef Sonnenwendt

lakiernik

odnawia powozy w najświeższych kolorach, na życzenie lakieruje też i na miejscu. Za sumienną i elegancką robotę ręczę. (2069)

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Dla dobrze poleconego samodzielnego (2065)

rządzcy

wakuje miejsce od św. Jana na majętności morg. 1800 w powiecie inowrocławskim. Wymaga się kaucyi 5000 mrk. Zgłoszenia do Eksped. Dziennika Pozn. pod nr. 2507.

Subjekt

znający dokładnie handel żelaza, potrzebny jest do składu (2066)

M. Lewińskiego w Włocławku.

Królestwo Polskie.

Poszukuję do małego dziecka

piastunki

froeblowskiéj

z dobremi rekomendacyami od 1 maja lub 1 lipca. Świadectwa i fotografie nadesłać pod adresem: (2067)

hr. Bnińska,

Dąbki per Netzthal.

Do sprzedania **pod Poznaniem** [2020]

folwark

około 600 morg., ziemia przeważnie żytnia, budynki dobre, dom mieszkalny murowany w ładnym parku. Zaliczki potrzeba 25—30.000 mrk.

Koczorowski & Wlazłowski,

Wrocławska ulica 15.

Poszukuję (2070)

subjekta zegarmistrza.

Kaźmirz Busse.

Nauczyciel

pracowity i sumienny, który utracił urząd nie ze swéj winy, mający polecenia od znających go bliżéj kapłanów i obywateli, szuka odpowiedniego zajęcia. Obeznany jest dokładnie z hodowlą **szkółki drzewek owocowych, chmielu, warzywa,** jako też z **bartnictwem** postępowem. Jest daléj biegły w rachunkowości i korespondencyi niemieckiéj; przyjąłby przeto także chętnie miejsce jako **rachmistrz.** Bliższych wiadomości udzieli **ks. dr. Kantecki.** (2063)

Możemy wskazać kilka [2021]

dzierżaw

po 1000 morg. pod korzystnemi warunkami.

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ulica 15.

Nauczycielka

Polka, egzaminowana, z kilkaletnią praktyką, znająca język francuzki, niemiecki i muzykę poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia franko **poste restante Trzemeszno M. R. 200.**

Poszukuje się (2044)

panny służącéj

obeznanéj dokładnie z krawieczczyzną i białem szyciem. Tylko dobre rekomendacye uwzględnione będą. Zgłosić się do **Tarce p. Jarocin.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.